

Sygn. akt *V Ca 1907/11*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2011 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział V Cywilny – Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Magdalena Majewska

Sędziowie: SO Marzanna Góral

SR (del.) Tomasz Pałdyna

Protokolant st. sekr. sąd. Anita Piłatowicz

po rozpoznaniu w dniu 3 października 2011 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa M. G.

przeciwko (...) i P. Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji (...) od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy – Woli w Warszawie z dnia 29 kwietnia 2011 roku, wydanego w sprawie o sygn. akt I C 1526/08

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a. w punkcie I w ten sposób, że zasądza od (...) na rzecz M. G. 37 500 (trzydzieści siedem tysięcy pięćset) złotych z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 30 kwietnia 2011 roku do dnia zapłaty i 2 854, 15 zł (dwa tysiące osiemset pięćdziesiąt cztery złote i piętnaście groszy) z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 17 marca 2009 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałym zakresie oraz

b. w punkcie III w ten sposób, że koszty procesu przed sądem pierwszej instancji pomiędzy stronami wzajemnie znosi;

II. odrzuca zażalenie na postanowienie w przedmiocie kosztów procesu, zawarte w pkt. IV zaskarżonego wyroku;

III. oddala apelację w pozostałej części;

IV. **koszty postępowania odwoławczego pomiędzy stronami wzajemnie znosi.**

Sygn. akt *V Ca 1907/10*

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 27 sierpnia 2008 roku M. G. wniosła o zasądzenie od (...) kwoty 43 428, 68 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Żądała też ustalenia odpowiedzialności pozwanego za szkodę, jaka może powstać u niej w przyszłości oraz zasądzenia kosztów procesu.

Pozwany domagał się oddalenia powództwa z zasądzeniem kosztów zastępstwa procesowego.

W toku postępowania sąd wezwał do udziału w sprawie

w charakterze pozwanego – na żądanie strony biernej – P. Spółkę Akcyjną w W.. Pozwany ten wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu od (...).

W wyroku z dnia 29 kwietnia 2011 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy – Woli w Warszawie zasądził od (...) na rzecz M. G. kwotę 40 354, 15 złotych wraz z odsetkami ustawowymi od 27 sierpnia 2008 roku do dnia zapłaty i kosztami procesu, oddalając powództwo wobec tego pozwanego w pozostałym zakresie i w całości wobec P. Spółki Akcyjnej w W.. Zasądził też koszty procesu od pozwanego (...) na rzecz P. S.A.

Sąd Rejonowy ustalił, że 13 kwietnia 2006 roku powódka prowadziła tramwaj i na skrzyżowaniu ulic (...) zatrzymała się przed sygnalizatorem świetlnym. Po zmianie sygnału ruszyła, skręcając w lewo. Jednocześnie jadący równoległe po lewej stronie tramwaju autobus linii (...) rozpoczął skręcanie w prawo w ulicę (...), przecinając tor ruchu tramwaju. To zmusiło powódkę do gwałtownego hamowania, co uchroniło przed kolizją, a autobus oddalił się.

W trakcie gwałtownego hamowania powódka doznała urazu kręgosłupa szyjnego z wypadnięciem jądra miazdżystego na poziomie C5-C6. Obrażenia te objawiały się dolegliwościami bólowymi kręgosłupa, zespołem bólowym – korzeniowym, drętwieniem i osłabieniem siły mięśniowej prawej ręki, i skutkowały wielomiesięczną niezdolnością do pracy. Początkowo leczenie i rehabilitacja nie przynosiły poprawy, w związku z czym konieczne stało się operacyjne usztywnienie kręgosłupa szyjnego. Obecnie proces leczenia i rehabilitacji został zakończony, przy czym w dalszym ciągu odczuwa ona konsekwencje zaniku mięśni prawej ręki i osłabienia czucia w obrębie prawego przedramienia. Fakt szkody został zgłoszony przez powódkę w jej zakładzie pracy i rozpatrywany jako wypadek przy pracy. Wskutek odniesionych obrażeń powódka doznała 15% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu.

Linia Nr (...) w dniu 19 kwietnia 2006 roku była obsługiwana przez trzech przewoźników działających na zlecenie (...): (...) Sp. z o.o. w W., (...) w G. Sp. z o.o. i M.

Sp. z o.o. w I.. Sąd pierwszej instancji ustalił, że w chwili zdarzenia na skrzyżowaniu mógł się znajdować autobus obsługiwany przez brygadę Nr (...), obsługiwaną przez autobusy (...) G., o ile zdarzenie zostało spowodowane przez autobus, który odjechał z przystanku W. o godz. 7.39. Wszystkie autobusy tego przewoźnika były objęte ubezpieczeniem od odpowiedzialności cywilnej w P. S.A. Tożsamość kierującego autobusem, jak również cechy identyfikacyjne nie zostały ustalone w toku postępowania, albowiem karty pojazdów, w oparciu o które możliwe byłoby ustalenie tych okoliczności, zostały zniszczone po upływie okresu ich przechowywania.

W rozważaniach prawnych sąd pierwszej instancji powołał się na art. 98 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...), art. 436

w zw. z art. 435 k.c., 445 § 1 k.c. i stwierdził, że pozwany (...) odpowiada na zasadzie ryzyka, bo nie doszło do kolizji pojazdów.

Sąd Rejonowy uznał, że odpowiedzialność za szkodę powódki ponosi kierowca autobusu, który wymusił pierwszeństwo. Sąd podkreślił przy tym, że zgodnie z prawem o ruchu drogowym pojazd szynowy ma pierwszeństwo przed innymi pojazdami. Można jedynie domniemywać, jak wywodzi sąd, w oparciu o rozkład jazdy, że był to jeden z autobusów należących do (...) G..

W ocenie sądu pierwszej instancji wobec niemożności bezspornego ustalenia danych identyfikacyjnych pojazdu, ani tożsamości kierowcy, niemożliwe było bezsporne ustalenie, że posiadacz pojazdu był objęty ochroną ubezpieczeniową w P. S.A. Dlatego odpowiedzialność ponosi (...).

Sąd ocenił, że charakter doznanych przez powódkę obrażeń ciała, dolegliwości z nimi związane oraz konieczność usztywnienia kręgosłupa szyjnego uzasadnia przyznanie jej zadośćuczynienia w kwocie 37 500 zł, zgodnie z żądaniem pozwu. Sąd uznał przy tym, że nie ma podstaw do obliczania wysokości zadośćuczynienia w oparciu o „tabele ZUS”

lub inne przeliczniki. Może to być jedynie, jego zdaniem, środek pomocniczy. Określając wysokość zadośćuczynienia sąd wziął pod uwagę fakt,

że powódka przez szereg miesięcy była pozbawiona możliwości normalnego funkcjonowania, zaś zmniejszenie dolegliwości do stopnia umożliwiającego powrót do pracy wymagało zabiegu operacyjnego.

Pozwany obowiązany jest także do zwrotu na jej rzecz poniesionych kosztów leczenia. Sąd uznał, że powódka nie może domagać się zwrotu kwoty 1 736 zł z tytułu opieki osób trzecich ani zwrotu kosztów dojazdu. Te ostatnie nie zostały poparte żadnymi dowodami, a nawet szczegółowym wyliczeniem.

Powołując się na opinię biegłego S. W. sąd pierwszej instancji przyjął, że doznane przez powódkę obrażenia kręgosłupa były wynikiem gwałtownego hamowania, o którym wyżej mowa. Sąd zaznaczył, że biegły kategorycznie stwierdził, że przed wypadkiem 19 kwietnia 2006 roku powódka nie cierpiała na jakiegokolwiek dolegliwości ze strony kręgosłupa szyjnego, co ma świadczyć o tym,

że dolegliwości przez nią zgłaszane były spowodowane wyłącznie tym urazem. Jej wcześniejszy stan zdrowia nie miał wpływu na zakres doznanego uszczerbku. Sąd uznał, że nie ma podstaw do tego,

by podzielić pogląd pozwanego (...) o tym, że uraz doznany przez powódkę był związany z normalnym trybem kierowania pojazdem mechanicznym.

Zdaniem sądu meriti ustalenie, że ubezpieczycielem autobusów (...) G. był P. S.A. jest niewystarczające

do przyjęcia, że to właśnie ten ubezpieczyciel jest odpowiedzialny

za naprawienie szkody wyrządzonej powódce, bo wszelkie ustalenia są oparte wyłącznie o założenie, że faktycznie był to autobus linii (...) oraz, że był to autobus kursowy, a nie np. zjeżdżający do zajezdni. Nadto,

w ocenie Sądu Rejonowego, nieustalenie konkretnie o który autobus chodziło nie pozwala przypisać do niego konkretnej umowy ubezpieczenia.

O kosztach procesu sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie

art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiódł pozwany (...), zaskarżając wyrok w zakresie wszystkich punktów, przy czym w stosunku do pkt. I w części uwzględniającej powództwo, zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 98 ust. 1 pkt 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie poprzez ustalenie, że pozwany podnosi odpowiedzialność za szkodę powódki, naruszenie art. 217 § 1 w zw. z art. 227 k.p.c. przez odmowę przeprowadzenia dowodów i błędne uznanie, że dowód został powołany przez pozwanego dla udowodnienia faktów niemających istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, naruszenie art. 444 § 1 k.c. poprzez zasądzenie odszkodowania tytułem zwrotu kosztów leczenia, które nie zostały potwierdzone zarówno przez biegłych sądowych, jak również nie uwzględniały kosztów leczenia urazu szyjnego z 9 marca 2006 roku, naruszenie art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i znaczne zawyżenie świadczenia z tytułu zadośćuczynienia, jak również nieuwzględnienie otrzymania świadczenia z tytułu wypadków przy pracy, naruszenie art. 363 § 2 i 481 § 1 i 2 k.c. poprzez zasądzenie odsetek ustawowych od świadczenia z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania

z tytułu zwrotu kosztów leczenia za okres wcześniejszy, niż data wydania wyroku w tej sprawie, a nadto sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i przyjęcie, że udowodnione zostało sprawstwo zdarzenia przez niezidentyfikowanego kierującego nieustalonym pojazdem, a to przez przyjęcie, że kierujący autobusem linii (...) jest niezidentyfikowany, a także art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, z pominięciem jego istotnej części. Wniósł przy tym o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w stosunku do (...), względnie o jego uchylenie i przekazanie sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Wniósł też

o zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja w niewielkiej jedynie części zasługuje na uwzględnienie. Zmieniając zaskarżony wyrok Sąd Okręgowy podzielił zgłoszony w apelacji zarzut naruszenia art. 363 § 2 k.c. i 481 § 1 i 2 k.c.

Rację ma skarżący, że odsetki ustawowe za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego przyznanego z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, należeć się mogą dopiero od dnia następującego po dniu ustalenia wysokości tego świadczenia. Kompetencja do ustalenia tej wysokości należy do sądu. Sąd korzysta bowiem z „prawa sędziowskiego”. Przed datą ustalenia odszkodowania z tego tytułu nie można więc mówić o opóźnieniu. Tym bardziej, że – jak wynika z art. 363 § 2 k.c. – ustalając wysokość zadośćuczynienia sąd bierze pod uwagę siłę nabywczą pieniędzy na datę orzekania, nie zaś na datę zdarzenia wyrządzającego szkodę. Skoro odsetki pełnią funkcję waloryzacyjną, to element ten podlega uwzględnieniu przy wymiarze wysokości zadośćuczynienia.

Nie wiadomo przy tym, dlaczego w zaskarżonym wyroku przyjęto taką, a nie inną datę zasądzenia odsetek od obu dochodzonych świadczeń, bo w uzasadnieniu brak w tej materii wyjaśnień. Nie ma, w szczególności, żadnego dowodu na to, by powódka wzywała wcześniej pozwanego (...) do spełnienia tych świadczeń, co pozwoliłoby przynajmniej częściowo na uwzględnienie pozwu w tym zakresie i zasądzenie ustawowych odsetek „od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty”. Wobec tego odsetki od roszczenia odszkodowawczego zasądzono od dnia następującego po dniu doręczenia odpisu pozwu – potraktowanego jako pierwsze wezwanie do zapłaty, a od roszczenia o zadośćuczynienie pieniężne – zgodnie z tym, co powiedziano wyżej – od daty następującej po dniu orzeczenia sądu pierwszej instancji.

W pozostałym zakresie apelacja nie znalazła uznania sądu odwoławczego. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że strona apelująca nie ma legitymacji do zaskarżenia punktu II wyroku. Rozstrzygnięcie w tym punkcie dotyczy oddalenia powództwa wobec drugiego pozwanego, dotyczy zatem relacji procesowej pomiędzy (...) S.A.

a powódką. Tymczasem, przeciwnikiem apelującego może być tylko ten podmiot, który w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji był stroną przeciwną w stosunku do apelanta (T. Ereciński, Apelacja w postępowaniu cywilnym, Warszawa 2009, s. 137). Z tego tylko powodu apelacja w tym zakresie podlegała oddaleniu.

Także punkt IV wyroku nie dotyczy relacji pomiędzy apelującym a stroną przeciwną, ale relacji pomiędzy pozwanymi. W tym zakresie nie służy pozwanemu apelacja, lecz zażalenie. Tak też należało potraktować tę część apelacji, która kwestionuje to rozstrzygnięcie. Zażalenie to wywiedziono jednak po terminie, bo – jak wynika z art. 394 § 2 k.p.c. – termin na wniesienie zażalenia jest tygodniowy. Tymczasem, odpis zaskarżonego wyroku, zawierającego kwestionowane postanowienie, doręczono stronie pozwanej 10 czerwca 2011 roku, a apelację z zażaleniem wywiedziono 22 czerwca 2011 roku, a więc w terminie apelacyjnym, ale po terminie do wniesienia zażalenia. Zażalenie to należało zatem odrzucić.

Niezrozumiały jest, najobszerniej uzasadniony w apelacji, zarzut naruszenia art. 98 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku

o ubezpieczeniach obowiązkowych, (...)

(Dz. U. Nr 124, poz. 1152, ze zm.). Nie ulega wątpliwości,

że odpowiedzialność pozwanego (...) ma charakter subsydiarny

i sąd pierwszej instancji tego nie kwestionował. Wręcz przeciwnie,

w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podkreślono, że (...) odpowiada tylko dlatego, że nie dało się zidentyfikować sprawcy szkody

i – w konsekwencji – jego ubezpieczyciela.

Nie ma przy tym racji Sąd Rejonowy, że dla ustalenia odpowiedzialności drugiego pozwanego konieczna byłaby identyfikacja konkretnej umowy ubezpieczenia, co miałyby pozwolić na „bezsporne ustalenie, że posiadacz pojazdu był objęty ochroną ubezpieczeniową

w P. S.A.". Chodzi wszak o odpowiedzialność z tytułu odpowiedzialności cywilnej, a więc taką, której zakres wynika z przepisów ustawy, a nie z umowy. Wystarczyło zatem ustalić, że cały tabor przewoźnika, do którego należał autobus, był ubezpieczony w P. S.A.

Rzecz polega jednak na tym, że nie wiadomo, do którego przewoźnika należał feralny autobus, a przy tym nie polega na prawdziwym twierdzeniu apelacji, jakoby wszyscy przewoźnicy obsługujący linię Nr (...) posiadali ubezpieczenie w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń. Ze zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego wynika na pewno, że w P. S.A. swój tabor ubezpieczyli (...) G. oraz (...). Nie ma natomiast w aktach sprawy żadnych danych o ubezpieczycielu spółki M.. Mogło być więc tak, że był to autobus należący do tej właśnie spółki, np. – jak przyjął Sąd Rejonowy – autobus zjeżdżający do zajezdni. Okoliczność ta nie została ustalona, co uderza w pozwanego (...), bo to na nim spoczywa w tym zakresie ciężar dowodu, skoro to on broni się zarzutem wyłączającym jego odpowiedzialność.

Tym samym brak jest podstaw do przyjęcia, by to drugi pozwany ponosił odpowiedzialność za zdarzenie wyrządzające powódce szkodę, wobec czego odpowiedzialność spoczywa na (...), skoro szkoda została wyrządzona w okolicznościach uzasadniających odpowiedzialność cywilną posiadacza pojazdu mechanicznego o nieustalonej tożsamości (art. 98 ust. 1 pkt 1 ustawy).

Warto przy tym dodać, że – wbrew sugestiom skargi apelacyjnej – sąd pierwszej instancji nie przyjął, by autobus był w ogóle nieubezpieczony, ale przyjął, że nie można ustalić jego ubezpieczyciela. Nieprawdziwe są też uwagi apelacji na temat ustaleń sądu pierwszej instancji w przedmiocie identyfikacji przewoźnika obsługującego autobus, który wyrządził powódce szkodę. Sąd Rejonowy przyjął jedynie, że można domniemywać, że był to jeden z autobusów należących do (...) G.. Nie ma tu mowy o dużym prawdopodobieństwie graniczącym z pewnością.

Zresztą, z art. 98 ust. 1 ustawy wcale nie wynika, by można by się tu zadowolić jakimś prawdopodobieństwem. Subsydiarna odpowiedzialność (...) tym się wyraża, że odpowiada on wówczas, gdy nie da się ustalić sprawcy szkody ani osoby za niego odpowiedzialnej, a zatem wówczas, gdy brak jest wystarczających podstaw do przypisania odpowiedzialności konkretnej osobie. I z taką sytuacją mamy do czynienia w sprawie niniejszej.

Niezrozumiałe są uwagi apelacji dotyczące solidarnej odpowiedzialności wszystkich przewoźników obsługujących linię (...). Jak wynika z art. 441 § 1 k.c. solidarnie za wyrządzoną szkodę odpowiadają osoby, które ponoszą za nią odpowiedzialność. Tymczasem, nie wiadomo, kto był posiadaczem autobusu, który wymusił pierwszeństwo w stanie faktycznym, będącym podstawą kwestionowanego rozstrzygnięcia, a brak jest podstawy materialnej do obciążenia odpowiedzialnością kogokolwiek innego, poza sprawcą szkody i posiadaczem autobusu.

Sąd Rejonowy nie naruszył art. 217 § 1 w zw. z art. 227 k.p.c. Umknęło uwadze skarżącego, że biegły ortopeda wyraźnie wyłączył wpływ czynników przedwypadkowych na istnienie i rozmiary szkody, co zresztą odnotowano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Odmienne twierdzenia apelacji mają wymiar polemiczny i nie są zakotwiczone w zgromadzonym w aktach sprawy materiale dowodowym. Warto przy tym dodać, że pozwany (...) – inaczej niż sugeruje apelacja – nie tylko nie kwestionował opinii biegłego, ale przeciwnie – oświadczył wyraźnie przez swego pełnomocnika, że nie ma pytań do biegłego i nie domagał się wezwania go na rozprawę.

Sąd Okręgowy nie podziela też poglądu apelacji co do konieczności przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego specjalisty medycyny pracy, w sytuacji, gdy okoliczności mające być przedmiotem dowodu zostały wyczerpująco wyjaśnione przez biegłego ortopedę. Z opinii tego biegłego wynika w sposób jednoznaczny, że uraz, jakiego doznała powódka, nie jest wynikiem

żadnej choroby zawodowej, ale feralnego zdarzenia w dniu 13 kwietnia 2006 roku. Podkreślić przy tym należy, że samo niezadowolenie strony z opinii nie dyskredytuje jej i nie daje podstaw do powołania kolejnego biegłego.

Nie ma racji apelujący, kontestując fakt istnienia przedmiotowego wypadku w oparciu o spostrzeżenie, że w zdarzeniu tym nie ucierpieli pasażerowie tramwaju. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że powódka ucierpiała przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności, polegający na gwałtownym zatrzymaniu pojazdu, a – tym samym – szarpnięciu głową, odwróconą w lewą stronę. Przy czym, bez wątplenia, przyczyną sprawczą było wymuszenie pierwszeństwa przez kierującego autobusem linii (...).

Sąd Okręgowy nie podziela też zarzutu naruszenia art. 444 § 1 k.c. Rozstrzygnięcie w przedmiocie odszkodowania, choć nie uzasadnione przez Sąd Rejonowy szczegółowo, odpowiada prawu. Pozwany (...) – inaczej, niż stwierdza się w apelacji – nie kwestionował bowiem wyliczenia załączonego do pozwu, wobec czego – na zasadzie z art. 230 k.p.c. – okoliczności te powinny być uznane za przyznane i nie mogą być teraz kontestowane w apelacji. Nie wiadomo też, o jakich wnioskach dowodowych na tę okoliczność mowa jest w apelacji, bo sąd żadnych wniosków dowodowych w zakresie ustalenia, czy wszystkie koszty związane są tylko z przedmiotowym wypadkiem, nie oddalał.

Sąd drugiej instancji nie podziela zarzutu naruszenia

art. 445 § 1 k.c. Zdaniem Sądu Okręgowego przyznana przez Sąd Rejonowy kwota zadośćuczynienia nie jest stanowczo wygórowana i jest sumą „odpowiednią” w rozumieniu tego przepisu. Z całą pewnością nie jest to suma dowolna, oderwana od okoliczności sprawy. Stanowisko

w tym przedmiocie zostało przez sąd meriti wyczerpująco uzasadnione. Nie ma potrzeby powtarzania w tym miejscu argumentów przywołanych na tę okoliczność w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Nie ma też racji skarżący, by dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia znaczenie mieć mogło świadczenie pracownicze z tytułu wypadku przy pracy. Świadczenie to ma bowiem inny charakter. Warto przy tym zaznaczyć, że nie wiadomo, czy powódka otrzymała takie świadczenie i w jakiej wysokości. Apelujący nie podnosił tej okoliczności przed sądem pierwszej instancji, wobec czego nie była ona przezeń badana.

O kosztach procesu przed sądami obu instancji orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., biorąc pod uwagę fakt, że suma nieuwzględnionego żądania głównego i oddalonego żądania odsetkowego, przekracza trzecią część należności głównej dochodzonej w pozwie.

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz na podstawie art. 373 w zw. z art. 397 § 2 k.p.c., orzeczono jak na wstępie.